

Michał SIWIEC-CIELEBON

**Przestępstwa funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa na Ziemi Wadowickiej  
w latach 1945-1950  
– rekonesans badawczy i wstępny zarys zagadnienia**

### **1. Wprowadzenie**

Aparat bezpieczeństwa jako najważniejszy organ represji w Polsce Ludowej odegrał znaczącą rolę w procesie wprowadzania i stabilizowania tzw. władzy ludowej pod którym to pojęciem kryło się zainstalowanie i funkcjonowanie w Polsce władz realizujących wobec Polaków jako agentura interesy Związku Sowieckiego. W pierwszej dekadzie rządów komunistów w Polsce organy bezpieczeństwa, w tym szczególnie wyodrębniona i podniesiona do rangi samodzielnego resortu policja polityczna, powszechnie znana jako Urząd Bezpieczeństwa (UB), stanowiły najważniejszy obok stacjonujących w Polsce oddziałów armii sowieckiej punkt oparcia dla nowej władzy. Rekrutacja do tej służby nie przebiegała według jakichkolwiek kryteriów kompetencyjnych czy merytorycznych. Po początkowym ale bardzo krótkotrwałym wchłanianiu przez aparat osób o nie zawsze lewicowych poglądach, z czasem podstawowym kryterium naboru stało się pozytywne czy wręcz apologetyczne nastawienie werbowanych adeptów do ideologii komunistycznej i ślepej jej podporządkowanie. W efekcie kadry pracowników resortu bezpieczeństwa, zwłaszcza na najniższych szczeblach, rekrutowane były najczęściej ze środowisk bardzo zubożalego i kulturowo zdegenerowanego plebsu, nierzadko z marginesu społecznego, co skutkowało znaczną liczbą zachowań patologicznych i kryminogennych, popełnianych przez funkcjonariuszy zarówno w służbie i w związku z nią, jak też prywatnie, w codziennym życiu pozasłużbowym. Nie bez znaczenia była olbrzymia tolerancja władzy ludowej wobec popełniających delikty karne funkcjonariuszy. Powodowała ona ich poczucie bezkarności i pozostawiania poza czy ponad obowiązującym prawem, nawet tym ustanowionym przez komunistów.

Dzieje aparatu bezpieczeństwa mogą być rzetelnie badane dopiero od 1989 r. i w miarę uporządkowania i dostępu do materiałów archiwalnych pojawia się coraz więcej opracowań oraz periodyków poświęconych tej tematyce, zarówno w skali całego państwa, jak i regionu krakowskiego<sup>1</sup>. Także zjawisko przestępczości funkcjonariuszy zarówno w skali kraju, jak

---

1 Od 2004 r. ukazuje się rocznik „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989” wydawany przez Instytut Pamięci

i niektórych regionów, ma już swoją literaturę (m.in. artykuły Jerzego Bednarka, Janusza Borowca), jednak w przypadku powiatu wadowickiego nie było dotąd badane<sup>2</sup>.

## 2. Obszar, czas, źródła

Powiat wadowicki obejmował przed 1939 r. i po 1945 r. teren położony pomiędzy rzeką Wisłą w pasie od Zatora do Brzeźnicy na północy po graniczne (granica z CSRS) pasmo Babiej Góry na południu, leżący pomiędzy Andrychowem na zachodzie a Kalwarią i Lanckoroną na wschodzie. Graniczył z powiatami: bialskim od zachodu, chrzanowskim od północy, wzdłuż Wisły, krakowskim i myślenickim od wschodu, nowotarskim od południa, zaś od południowego zachodu z żywieckim, którego część z Suchą (dziś Sucha Beskidzka) wrzynała się klinem w południową część wadowickiego. Obszar ten – wraz z pogranicznymi częściami niektórych powiatów sąsiednich – przyjęło się nazywać Ziemią Wadowicką, co uzasadnione jest szerokim oddziaływaniem Wadowic jako centrum administracyjnego i kulturalnego przez wiek XIX i XX.

W latach 1945-1955 na Ziemi Wadowickiej trwał zbrojny i polityczny opór przeciwko nowemu okupantowi. Przebudowywano stare struktury konspiracyjne, dostosowując je do zmieniającej się sytuacji i postaw ludzi, nawiązywano nowe kontakty, tworzone nowe oddziały w miejsce rozwiązanych w myśl rozkazu z 19 stycznia 1945 r.<sup>3</sup> Organa oficjalnej władzy nie tylko nie cieszyły się zaufaniem, ale wręcz były kontestowane i negowane przez większość społeczeństwa. Stosunek społeczeństwa do tzw. „władzy ludowej” ilustrują prawdziwe wyniki głosowania w referendum ludowym z 1946 r., które powiat wadowicki sytuowały wśród trzech

---

Narodowej. Ponadto o kadrach resortu bezpieczeństwa pisali m.in.: K. Szwaagrzyk (red.), *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944-1956, Warszawa 2005, A. Paczkowski (oprac.), *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1 i 2, Warszawa 1994-1996 oraz W. Frazik, B. Kopka, G. Majchrzak, *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944-1989). Stan badań*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, 2004, nr 1. O aparacie bezpieczeństwa w Małopolsce pisali m.in. F. Musiał, M. Wenklar (red.), *Strażnicy sowieckiego imperium: Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945-1990*, Kraków 2009; W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945-1990. Informator personalny*, Kraków 2009 oraz M. Korcuć, *Wspomnienia czekisty. Służba śledcza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (IX 1944-VIII 1945)*, „Arcana”, 1998, nr 5. Informacje o pierwszych funkcjonariuszach resortu w województwie krakowskim (wywodzących się z rzeszowskiej grupy operacyjnej) znaleźć można również w: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie sierpień 1944-lipiec 1945*, wybór i oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005. IPN przygotował także w cyklu wystaw „Twarze bezpieki” ekspozycję i publikację elektroniczną oraz katalog wystawy *Twarze wadowickiej bezpieki*, oprac. J. Dutka, M. Zakrzewski, Kraków 2009.

2 J. Bednarek, *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1946-1950 w ocenie Biura ds. Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny IPN”, t. I, 2008; J. Borowiec, *Nadużycia funkcjonariuszy więzienia w Rzeszowie w świetle raportu naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie z listopada 1949 r.*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, 2007, nr 1(5).

3 M. Siwiec-Cielebon, *Przygotowani na najgorsze – do końca wierni Polsce. Opór wobec systemu komunistycznego na Ziemi Wadowickiej w l. 1945-55 – rekoniesans i próba wstępnej systematyki niektórych aspektów*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny”, 2011, nr 14, s. 33-110. Zobacz także: M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce. Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944-1947)*, Kraków 2002; M. Korcuć, A. Ptak, *Żołnierze porucznika Wądołnego: z dziejów niepodległościowego podziemia na ziemi wadowickiej 1945-1947*, Kraków 2001.

najbardziej antykomunistycznie nastawionych w województwie krakowskim<sup>4</sup>. Jedną z podstawowych agend terenowych nowej władzy – a w świetle roli spełnianej przezeń oficjalnie a przede wszystkim nieoficjalnie można przyjąć, że wręcz konstytutywną – był Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Wadowicach. W ramach organizacyjnych resortu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) stanowił on terytorialną strukturę podległą Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie. Podobnie jak całość zjawisk zachodzących na omawianym obszarze po roku 1945 r. i później, instytucja ta nie doczekała się dotychczas bardziej szczegółowych badań. Od kilku lat próbę takich badań podjął autor niniejszego zarysu, prezentując obecnie jeden z wątków prowadzonych kwerend i ustaleń.

W świetle dostępnych danych należy przyjąć, że PUBP w Wadowicach powstał wieczorem 26 stycznia 1945 r. a działania mógł podjąć od rana 27 stycznia. Wtedy bowiem przybyła do Wadowic zorganizowana w Jarosławiu i Rzeszowie kilkusobowa grupa operacyjna pracowników UB. Pierwszym kierownikiem Urzędu był Władysław Kubka (później Kubicki). Nieco później szeregi wadowickiego PUBP zasilila grupa funkcjonariuszy pochodzących z sąsiedniego powiatu chrzanowskiego, a część z nich stanowiła trzon załogi UB przez kilka następnych lat. Na siedzibę Urzędu chciano zająć początkowo jeden z budynków w Rynku – (plac Józefa Piłsudskiego sprzed 1939 r. przemianowany wkrótce na pl. Józefa Stalina, a niedługo później – aż do 1990 r. na pl. Armii Czerwonej), kamienicę rodziny Homme, ale ponieważ wykorzystywany był przez sowiecką komendanturę wojskową i NKWD, działania rozpoczęto w siedzibie Starostwa Powiatowego przy pl. Kościuszki 4. Po kilkunastu dniach PUBP przeniesiono do kamienicy sędziego Ludwika Lichoniewicza przy ul. Poprzecznej (przed wojną ul. Teofila Kluka) a na mieszkania zajęto dom krawca Tomasza Kęckiego przy tejże ulicy, aby ostatecznie zająć na główną siedzibę Urzędu budynek Stowarzyszenia Emerytów Pocztowej Kasy Oszczędności przy ul. 3 Maja i częściowo kamienicę Goldbergerów na rogu ulicy 3 Maja (niedługo później ul. J. Stalina, od 1956 r. do 1990 r. ul. 1 Maja, obecnie ul. Lwowska) i Sienkiewicza (dziś siedziba Komendy Powiatowej Policji)<sup>5</sup>.

Ze względu na nasycenie regionu licznymi oddziałami podziemia oraz zorganizowany opór trwający do połowy lat pięćdziesiątych, w powiecie wadowickim działali nie tylko funkcjonariusze miejscowego PUBP, ale także grup operacyjnych WUBP i KBW, utworzonych jako terenowe oddziały „szybkiego reagowania” w południowych (Maków, Mucharz, Zembrzyce), zachodnich i północnych (Andrychów i Zator) częściach powiatu, a także funkcjonariusze PUBP z Myślenic i Żywca, którzy wielokrotnie prowadzili działania w południowo-wschodnich i południowo-zachodnich obszarach Ziemi Wadowickiej. Działalność UB zapisała w wadowickim wiele krwawych i tragicznych kart, których całościowa ocena z racji wyżej przytoczonych informacji

---

4 Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945-1947, Kraków 1998, s. 182-184.

5 M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce...*, s. 126, M. Siwiec-Cielebon, *Przygotowani na najgorsze...*, s. 60.

wymaga jeszcze dalszych kwerend i badań i nie jest obecnie możliwa.

Jako ramy czasowe artykułu przyjęte zostały lata 1945-1950, pierwsze pięć-, a właściwie sześćdziesiąte lat Polski Ludowej. Był to czas największego natężenia walki nowej władzy z Polakami, a także okres największej rotacji kadr w strukturach aparatu bezpieczeństwa, co wynikało zarówno z ciągłego stanu napięcia i zagrożenia, jak też z permanentnej selekcji – niestety najczęściej negatywnej merytorycznie, a wciąż totalnie zideologizowanej – ludzi, poddawanych presji środowisk, z których pochodzili i środowiska, w którym żyli i pełnili służbę. Nie zawsze były to środowiska o zbieżnych systemach wartości i wyznawanych poglądach.

Badania oparto głównie na aktach zachowanych w Archiwum krakowskiego Oddziału IPN. Najczęściej są to akta postępowań dyscyplinarnych prowadzonych przez oficerów Wydziału do Spraw Funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, jako że konsekwentnie starano się unikać kierowania przypadków przestępstw funkcjonariuszy na drogę sądową. Zatem akta śledcze (Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie) i procesowe (Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie) dotyczą tylko tych zdarzeń, których nie można było zakończyć w drodze postępowań dyscyplinarnych. W przypadku tych ostatnich natomiast oficerowie śledczy i prokuratorzy WPR zatwierdzali lub podpisywali jedynie postanowienia przygotowane przez oficerów WdSF WUBP. W przypadku niektórych spraw zachowały się tylko akta nadzoru prokuratorskiego, względnie same postanowienia o ukaraniu przygotowane w WdSF, a zatwierdzone przez Szefów WUBP.

W toku prowadzonych kwerend ujawniane są nadal zdarzenia i czyny o charakterze kryminalnym, których sprawcami byli funkcjonariusze bezpieki z powiatu wadowickiego. Dlatego artykuł obecny nie może pretendować do wyczerpania tematu i przedstawiony zostaje jako rekonesans badawczy oraz wstępny szkic zagadnienia.

### **3. Próba systematyki przestępstw**

Informacja, że podczas pełnienia służby funkcjonariusze UB dopuszczali się przestępstw wydaje się przy dzisiejszym stanie wiedzy truizmem. Jednak do chwili obecnej, mimo dostępności archiwów i możliwości badań, znany jest zaledwie niewielki procent tych zjawisk, najczęściej dotyczący spektakularnych zbrodni popełnianych przez funkcjonariuszy z centrali – MBP, czy dotyczących najważniejszych osób spośród represjonowanych, zaś z rzadka tylko innych osób, usiłujących po latach dojść prawdy i sprawiedliwości. Wiedza o większości przestępczych działań w trakcie obław czy przesłuchań do szerokiej świadomości społeczeństwa nie dotarła lub została zrelatywizowana m.in. w ramach narracji o „wojnie domowej” i drastycznych działaniach obydwu stron ówczesnego konfliktu, a coraz większy upływ czasu pozwala twierdzić, że o wielu

tragicznych zdarzeniach nie dowiemy się już w ogóle. Można owe przestępstwa usystematyzować według norm kodeksowych czy kwalifikacji prawnych, ale ciekawsze wydaje się ujęcie ich w bardziej życiową klasyfikację, pokazując okoliczności ich zaistnienia, a także ich reperkusje. Właśnie dlatego autor niniejszego artykułu osobno omawia przestępstwa popełnione w wyniku bądź w ramach wykonywanych czynności urzędowych, które określił jako „służbowe”. Nie oznacza to, że odpowiedzialność spada na organ, a w mniejszym stopniu obciąża poszczególnych sprawców, czy też, jak to zakładała ówczesna doktryna prawna i jej wykonawcy w praktyce (NSW i NPW oraz podległe im struktury WSO, WSR tudzież WPO i WPR) uwalnia to sprawców od odpowiedzialności.

Odrębnie omówione zostały zbrodnie i występki popełnione bez związku z działaniami służbowymi, a będące skutkiem niewątpliwego poczucia bezkarności, pozostawania poza czy wręcz ponad prawem, zakorzenionym w świadomości większości funkcjonariuszy. Te przestępstwa określił autor jako „prywatne”. Jak wykażą przytoczone przykłady, również w większości takich przypadków stosowano w ich kwalifikowaniu i osądzaniu wykładnię pomniejszającą ich znaczenie i społeczną szkodliwość, tudzież wynajdywano wszelkie możliwe okoliczności łagodzące przy orzekaniu ewentualnej kary.

Analiza zachowanych materiałów narzuca konieczność zbadania jeszcze jednego rodzaju przestępstw, popełnionych niejako w obrębie „służbowych”, ale z racji utajnienia działań operacyjnych wymykających się prostej weryfikacji. Do nich zaliczyć należy wiele działań oddziałów pozorowanych, a także morderstwa popełnione przez UB, a mające obciążać podziemie lub popełnione przez podziemie, ale wskutek działań operacyjnych UB (np. przez agentów czy informatorów działających w strukturach podziemia) czy jako skutek rozsiewania fałszywych informacji o współpracy ofiar tychże przestępstw z organami bezpieczeństwa i instytucjami władzy ludowej. Niestety, wobec braku pełnej dokumentacji operacyjnej, ta grupa pozostanie prawdopodobnie poza możliwością całkowitego i jednoznacznego wyjaśnienia.

Artykuł nie omawia działań uznawanych za przestępcze przez komunistyczne ustawodawstwo, a popełnionych przez grupę funkcjonariuszy w ramach prowadzenia działalności konspiracyjnej zmierzającej do odzyskania niepodległości Polski. W przypadku PUBP w Wadowicach miała miejsce – początkowo udana – próba grupowego przeniknięcia do organów bezpieczeństwa (PUBP i PKMO) a także struktur PPR, żołnierzy Narodowej Organizacji Wojskowej – Armii Krajowej (później Narodowego Zjednoczenia Wojskowego), w celu ochrony ludności miejscowej przed represjami władzy komunistycznej za działalność niepodległościową. Ze względu na osadzenie tego planu we wcześniejszej działalności okupacyjnej NOW-AK (Wadowice były siedzibą władz wyższego szczebla – Okręgu Cieszyńsko-Podhalańskiego Stronnictwa Narodowego i NOW), a także z uwagi na fakt, że jego realizacja połączona była z równoczesna

koordynacją działań podziemia antykomunistycznego na Ziemi Wadowickiej, temat ten zasługuje na odrębne opracowanie<sup>6</sup>.

#### **4. Przepięstwa „służbowe” - popełnione w czasie i w ramach wykonywania obowiązków służbowych**

Najczęstszym przekroczeniem prawa w ramach czynności służbowych było wymuszanie zeznań poprzez stosowanie siły fizycznej oraz groźby jej użycia, wobec zatrzymanych czy aresztowanych. Było ono tak nagminne, że sądów wojskowych (a przynajmniej krakowskiego WSR) nie dziwiło już nawet generalne odwoływanie zeznań podczas procesów. Z taką wręcz demonstracyjną sytuacją mamy do czynienia w procesie części żołnierzy Armii Polskiej w kraju – tzw. Proces Mieczysława Locha i towarzyszy – gdzie w protokole rozprawy głównej odnotowano taką informację podaną przez większość sądzonych, a jedną z oskarżonych, zdradzającą wskutek metod śledztwa objawy choroby psychicznej wręcz ze sprawy wyłączono, aby uniknąć ewentualnych problemów<sup>7</sup>. Podobnie kwestionowali swe zeznania ze śledztwa sądeni w innych procesach, np. na rozprawie przed krakowskim WSR przeciwko grupie organizacji Młodzieży Wielkiej Polski działającej w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Marcina Wadowity w Wadowicach, gdzie wszyscy podsądni – Antoni Studnicki, Adam Dudek, Jan Fiałek, Kazimierz Brońka, Antoni Kubicki i Stanisław Mydlarz złożyli jednobrzmiące oświadczenia odwołujące zeznania ze śledztwa jako wymuszone<sup>8</sup>. We wspomnianych sprawach zarzut bicia czy tylko grózb obciążałby zarówno funkcjonariuszy PUBP z Wadowic, jak też grup operacyjnych oraz WUBP, bowiem wszystkie te struktury uczestniczyły w likwidacji organizacji i rozbiciu jej oddziałów zbrojnych w wadowickiem.

Zeznania wymuszano nawet od ciężko rannych i chorych. Jako przykłady można tutaj przytoczyć ujęcie Adama Zygmunta „Błyskawicy”, „Wichra” podczas pierwszej akcji przeciwko

---

6 Szerzej piszę o tym w: M. Siwiec-Cielebon, *Przygotowani na najgorsze...*

7 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej AIPN Kr), Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (dalej WSR Kraków), sygn. IPN Kr 110/1884, Akta a sprawie przeciwko: Mieczysław Loch, imię ojca: Marian, ur. 21-05-1923 r. i inni, oskarżonych o przynależność do nielegalnych organizacji, m.in. do oddziału Mieczysława Wądolnego pseudonim „Mściciel”, nielegalne posiadanie broni palnej, dokonanie wielokrotnych napadów na funkcjonariuszy MO, urzędników państwowych, spółdzielnie i stacje kolejowe w Krakowie i na terenie powiatu Wadowice, a także inne czyny zabronione, tj. czyny z art. 86 par. 2 KKWP, art. 1 par. 2 i 3 i art. 4 par. 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. oraz art. 225, art. 259 KK i inne. Oskarżeni kolejno zaprzeczali swoim zeznaniom ze śledztwa, jako wymuszonym: k. 772 Mieczysław Loch: stwierdził, że zeznania złożył jako *wymuszone*, k. 775 rev. Władysław Frączek *pod presją bicia*, k. 777 Augustyn Wydrych *wymuszone, przesłuchujący złamali mu nos*, k. 778 Augustyn Chlipała *wymuszone biciem*, k. 781 rev. Władysław Wawro *w obawie bicia*, k. 783 rev. Stanisław Dudek *wymuszone biciem* i k. 786 Alojzy Rozner *pod wpływem obawy, gdyż grożono mu osadzeniem w karcu*.

8 AIPN Kr, WSR Kraków, IPN Kr 110/1019 Akta w sprawie przeciwko: Antoni Studnicki, imię ojca: Aleksy, ur. 06.01.1926 r. i inni, oskarżonym o przynależność do organizacji Młodzież Wielkiej Polski przy Stronnictwie Narodowym, tj. czyn z art. 86 par. 2 kkWP; odpisy dokumentów sprawy sądowej także w: AIPN Warszawa, WUBP Warszawa, IPN BU 0208/123, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia wcześniejszej Sprawy Agenturalnego Sprawdzenia krypt. „Tajemnica“ nr ew. 185 przeciwko Antoniemu Kubickiemu i innym.

oddziałowi „Burza”- „Mściciel”. Podczas walki otrzymał on postrzał w staw nogi, a później drugi, także w tę ranną nogę. Nie odwieziono go jednak od razu do szpitala, ale przetrzymano w siedzibie Grupy Operacyjnej Mucharz i przesłuchiowano, kiedy tylko odzyskiwał przytomność. Spisany w kilka dni później *Raport z ustnego przesłuchania członka bandy „Mściciela” nazwisko Zygmunt Adam pseudo „Błyskawica”* datowany w Mucharzu 25 stycznia 1947 r. potwierdza ten fakt (zachowano pisownię oryginału):

*Dezerterski z 14 p.p., który między innymi zeznaje, że ob. Doktor Banaś zamieszkały w Wadowicach przyjeżdżał do rannych bandytów, lecząc ich, natomiast bardzo często przyjeżdżał do samego Wądolnego, który był bardzo często chory. Co do powyższego, proszę przesłuchać w/w Błyskawicę, który leży w szpitalu w Krakowie, gdyż nasze przesłuchanie nie przyniosło więcej materiałów, a to z powodu, że ranny był bardzo osłabiony. Przy zeznawaniu byli obecni: por. Rychel – chor. Mleczko – Funkcjonariusze UB Piskorz Władysław, Rzechuła Czesław – Przeniosło Jerzy<sup>9</sup>.*

Zeznania wymuszano także na ujętym pół roku wcześniej, a ciężko chorym żołnierzu grupy „Błysk-Bunt” Tadeuszu Borgoszu. Kiedy w trakcie śledztwa zorientowano się o jego chorobie, zaczęto zmuszać go do ujawnienia, kto udzielał mu pomocy lekarskiej w czasie pobytu w oddziale<sup>10</sup>.

W świetle dostępnych wspomnień, relacji i materiałów archiwalnych jednym z regularnie stosujących rękoczyny w czasie śledztwa, wydaje się być Franciszek Krawczyk, m.in. ref. PUBP Wadowice na gminę Zator, później ref. Referatu III Urzędu i wreszcie zastępca Szefa PUBP w Wadowicach. W swoich wspomnieniach, tak pisał on o ujęciu Jana Starowicza:

*Zabrałem go do osobnego pomieszczenia na przesłuchanie. Opowiedział, że należy do nielegalnej organizacji, wymienił nazwiska pozostałych członków bandy i zeznał, w jakich napadach brał udział. Po opracowaniu planu przystąpiliśmy wraz z dowódcą grupy wojskowej i komendantem posterunku milicji do aresztowania członków tej organizacji.*

Sam J. Starowicz tak relacjonował po latach tamto i późniejsze przesłuchania: *Pierwszy raz stłukli mnie jeszcze na Posterunku MO w Zatorze. Bili ubowcy, milicjanci i żołnierze [KBW – przyp. MSC], a kiedy straciłem przytomność wrzucili mnie na samochód ciężarowy i pod eskortą kilku żołnierzy i funkcjonariuszy powieźli do Wadowic. Tam bili mnie przez trzy dni, zmuszając do podpisania zeznania. Kiedy traciłem przytomność, lali mnie wodą i kopali, aż do ocucenia, po czym znowu bili. Kazali mi podpisać to, co napisał śledczy, o ludziach, których w ogóle nie znałem.*

<sup>9</sup> AIPN Kr, IPN Kr 07/1173 k. 25.

<sup>10</sup> M. Siwiec-Cielebon, *Przygotowani na najgorsze...*, s. 96.

*Później w Krakowie też mnie bili i na UB i w więzieniu. Moją sprawę połączyli z grupą ludzi, o których nic nie wiedziałem, a UB twierdziło, że byliśmy „jedną bandą”<sup>11</sup>.*

I rzeczywiście, J. Starowicz sądzony był z tzw. grupą Krajowego Oporu Zbrojnego z Zatora, podczas gdy w rzeczywistości był jednym z żołnierzy patrolu „Felusia”, Mieczysława Spuły. Grupa KOZ współpracowała z APwK, ale podlegała bezpośrednio pod dowództwo batalionu w Wadowicach, a z patroliem Spuły miała kontakt dosyć luźny.

W dwa lata później tenże F. Krawczyk 1 września 1948 r. podczas przesłuchania na Posterunku MO w Brzeźnicy pobił zatrzymanego Jan Klimończyka (podejrzewanego o dokonanie napadu rabunkowego z bronią), zachęcając do bicia także funkcjonariuszy MO. Prowadzący postępowanie oficer śledczy WdsF por. Bolesław Pękosz przyjął jednak, że nie ma dowodów, aby F. Krawczyk kierował się złą wolą i działał celowo, a jedynie starał się wykryć sprawców przestępstwa, zaś funkcjonariusze MO bili J. Klimończyka *solidaryzując się z funkcjonariuszem UB* i postanowieniem z dnia 16 marca 1949 r. zwrócił się do Szefa WUBP o ukaranie F. Krawczyka w trybie dyscyplinarnym. Powyższe ustalenia i wniosek zatwierdził prokurator WPR kpt. Zenon Grela. Z akt wiadomo, że chorąży F. Krawczyk karę dyscyplinarną odbył<sup>12</sup>.

W lecie 1946 r. przydzielony został do PUBP w Wadowicach starszy sierżant Włodzimierz Michta. Wcześniej pełnił służbę w Nowym Sączu, gdzie postrzelił człowieka podczas akademii zorganizowanej przez Ligę Kobiet. Prawdopodobnie usiłowano w ten sposób uchronić go przed odpowiedzialnością. Jednak na terenie powiatu wadowickiego odnotowano kolejne jego wyczyny, niewiele mające wspólnego z praworządnością. 19 grudnia 1946 r. podczas wykonywania czynności służbowych w Zatorze W. Michta wraz z funkcjonariuszami Waławem Firą, Kazimierzem Gajdą i Romanem Kaczmarczykiem poszukiwali nielegalnie przechowywanej centralki telefonicznej. Ponieważ sprzętu tego nie odnaleźli, postanowili przeprowadzić akcję poszukiwania broni i udali się na rewizję do domu Józefa Gołby. Także tu nic nie znaleźli, ale przesłuchujący Gołbę Michta pobił go po twarzy, a następnie zabrał na Posterunek MO, gdzie nadal bił go wspólnie z R. Kaczmarczykiem. Ponieważ Gołba nie przyznał się do posiadania broni, zakazali mu mówić komukolwiek o pobiciu i kazali iść do domu. Powyższy czyn był tylko jednym z zarzutów postawionych Michcie w raporcie naczelnika WdsF, sporządzonym przez por. Bokkę. Oprócz tego zarzucono mu wyżej wspomniane postrzelenie człowieka w Nowym Sączu oraz kradzież butów oficerskich, o której piszę w dalszej części artykułu. Ostatecznie jednak – za brak dyscypliny i niewłaściwe zachowanie – ukarano go tylko 14-dniowym aresztem oraz zwolnieniem z pracy w organach UB, natomiast zawnioskowano umorzenie sprawy w WPR. Z wnioskiem tym

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>12</sup> AIPN Kr, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Krakowie (dalej: WPR Kraków), IPN Kr 111/1621, Franciszek Krawczyk, s. Jana, funkcjonariusz PUBP w Wadowicach, podejrzany o nadużycie władzy i pobicie zatrzymanego Jana Klimończyka (art. 140 par 1 KKWP).



zgodził się prokurator, a na mocy amnestii ostatecznie postępowanie umorzył 8 maja 1947 r. krakowski WSR w osobach podpułkowników Antoniego Łukasika i Juliana Polana-Haraschina oraz majora Franciszka Midury<sup>13</sup>.

Bicie, zarówno rękami, jak też różnymi przedmiotami, stanowiło jeden z podstawowych „argumentów” przy wydobywaniu zeznań, ale nie jedyny. Stosowano także metody bardziej wyrafinowane, m.in. rażenie prądem elektrycznym. Można sądzić, że w pewnym okresie w wadowickim PUBP metoda ta była wręcz standardem podczas przesłuchań, stosowanym w obecności i przy udziale kierownictwa Urzędu.

*Józefa Chlebicka zeznaje, że w dniu 17.VI.1949 została aresztowana przez funkcjonariuszy PUBP Wadowice. W toku przesłuchania zaprzeczyła współpracy z bandą „Społy” [tak w oryginale – przyp. MSC], wobec czego jeden z funkcjonariuszy bił ją po twarzy. Następnie doprowadzono ją do Szefa Urzędu, gdzie obecnych było kilku funkcjonariuszy. Również zaprzeczyła współpracy z bandą, wobec czego rażono ją prądem elektrycznym, a nawet Szef Urzędu chwycił ją za gardło i począł dusić, ubliżając jej przy tym. Zmuszono ją również do podpisania dokumentu, co uczynił oficer śledczy Baran.*

*Władysław Kojm (Koim) zeznaje, że w czasie przesłuchania rażono go prądem elektrycznym, czego nie mógł już przetrzymać i wyskoczył oknem z zamiarem popełnienia samobójstwa, w wyniku czego złamał sobie rękę i nogę<sup>14</sup>.*

Bito także, szarpano za włosy i rażono prądem Janinę Małecką. Oskarżeni o te przestępstwa funkcjonariusze, nie ponieśli należytej kary. Po dochodzeniu prowadzonym przez WdsF na wniosek płka J. Siedleckiego zatwierdzony przez ministra Stanisława Radkiewicza 21 września 1950 r. ukarano dyscyplinarnie szefa PUBP por. Józefa Karkoszkę, któremu zarzucano wręcz, że *wskazał ze swojej strony podległym mu pracownikom stosowanie rażenia prądem – jako metodę przymusu wobec podejrzanych* – trzytygodniowym aresztem zwykłym i obniżeniem o jeden stopień grupy płacowej. Jego zastępca por. Marian Kwaśny oraz oficer śledczy chor. Adolf Bolek i st. sierż. Franciszek Jamrozik otrzymali po dwa tygodnie aresztu zwykłego z potrąceniem poborów o 50 procent – tylko za czas spędzony w areszcie! W powyższym postępowaniu ukarano także naczelnika Wydziału WUBP majora Stanisława Wałacha – późniejszego autora słynnych hagiograficznych ksiązek wspomnieniowych o działalności AL i UB, całkowicie zakłamujących prawdę – za to, że będąc w PUBP Wadowice i słysząc od innych o stosowanych metodach oraz

---

13 AIPN Kr, WSR Kraków, IPN Kr 110/1279, Akta w sprawie przeciwko: Włodzimierz Michta, imię ojca: Wojciech, ur. 15-04-1925 r., podejrzanego o to, że jako funkcjonariusz PUBP w Wadowicach postrzelił z broni służbowej Kazimierza Leśniaka.

14 M. Siwiec-Cielebon, *Przygotowani na najgorsze...*, s. 98.

widząc przygotowania do rażenia prądem aresztowanych, swoją bezczynnością dał wyraz akceptacji tej metody. W tym ostatnim przypadku kara była wręcz symboliczna – 14 dni aresztu domowego – *uwzględniając iż jest chory na padaczkę*. Ta ostatnia informacja każe w nowym świetle przyjmować relacje Wałacha, dotyczące jego bohaterskiej działalności wojennej i powojennej, nakazując solidną weryfikację opisów aktywnego uczestnictwa w akcjach podziemnych oraz bezpieczeniackich grach operacyjnych, pod kątem możliwości zdrowotnych bohatera. Chyba, że padaczka była „potrzebna” dla zminimalizowania odpowiedzialności i wymiaru kary<sup>15</sup>. Innych śledczych PUBP Wadowice, którzy także stosowali rażenie prądem oraz bicie, a których nazwiska przewijają się w materiałach dochodzeń, w ogóle nie objęto żadnymi aktami oskarżenia.

Bicie i tortury w PUBP w Wadowicach doprowadzały nie tylko do chorób i obrażeń fizycznych, ale wręcz do śmierci więźniów. Znaczna liczba ujawnionych przypadków torturowania aresztowanych (w protokołach śledztwa wymienieni zostali: Stefan Bernaś, N. Kamiński, Stanisław Karcz, Karol Kuligowski, Mieczysław Mędrala, Wincenty Miś, Sylwester Talaga, Paweł Zawila) oraz informacje o zgonach aresztantów Władysława Sordyla i Romana Żaka, które przedostały się do opinii publicznej, zaalarmowały pod koniec 1946 r. i na początku roku 1947 WPR w Krakowie, której szef, ppłk Oskar Karliner zwrócił się 24 grudnia 1946 r. do WUBP o przeprowadzenie stosownego śledztwa, zaś już 8 stycznia 1947 r. informował o zainteresowaniu sprawą NPW i pisał *Podkreślam, że jest to już trzecie z kolei doniesienie w ciągu jednego miesiąca, o stosowaniu brutalnych, niedozwolonych metod, w toku śledztwa, w PUBP Wadowice*<sup>16</sup>. W wyniku dochodzenia zostało wykazane, że katowanie było podstawową i regularną formą wydobywania zeznań w wadowickim Urzędzie. Podczas przesłuchania funkcjonariusza PUBP Jerzego Dziobka przez oficera śledczego WdsF Józefa Bigaja doszło do następującego dialogu (składnia i pisownia za oryginałem dokumentu):

*Pyt. [anie]: Kto z funkcjonariuszy PUBP Wadowice bije zatrzymanych ludzi osadzonych w tymczasowym areszcie PUBP Wadowice?*

*Odp. [owiedź]: Każdy jeden funkcjonariusz PUBP Wadowice wraz z szefem UB Piechnikiem [Czesławem – przyp. MSC].*

*Pyt.: Podajcie fakty na szefa Piechnika i poszczególnych funkcjonariuszy PUBP*

---

<sup>15</sup> AIPN Katowice, WUSW Katowice, IPN Ka 0228/478, Akta osobowe funkcjonariusza UB Franciszka Jamrozika, k. 15, Pismo Dyrektora Biura d/s Funkcjonariuszy do Ministra BP. Informacja o ukaraniu zachowała się w aktach funkcjonariusza niższego szczebla, ale nie w aktach przełożonego. Za to w wojskowych aktach personalnych S. Wałacha znajduje się orzeczenie z 15 listopada 1957 r., którym Garnizonowa Wojskowa Komisja Lekarska przy Okręgowej Przychodni Specjalistycznej w Elku (S. Wałach był wtedy szefem SB w Białymstoku) uznała, że jest on *Zdolny do służby liniowej*, rozpoznając u niego tylko *Żylaki lewego podudzia bez upośledzenia sprawności ustroju* z par. 37 pkt 9 przepisów zdrowia MON – zob. IPN BU 2174/5583.

<sup>16</sup> AIPN Kr, WSR Kraków, IPN Kr 110/2125, Akta w sprawie przeciwko: Stanisław Ziajka, imię ojca: Stanisław, ur. 15.06.1922 r., i innym podejrzanym o to, że jako funkcjonariusze PUBP Wadowicach nadużywali władzy, znęcając się fizycznie nad zatrzymanymi, tj. o czyny z art. 140 par. 1 KKWP oraz z art. 286 par. 1 KK – s. 0012.

w Wadowicach biją podejrzanych.

*Odp. Szef gdy jest zdenerwowany widziałem kilka razy jak uderzył zatrzymanych w korytarzach, w celach i na przesłuchiowaniach u poszczególnych referentów, nazwisk zatrzymanych nie znam ani nie wiem za co ich bił, co do funkcjonariuszy to każdy referent który przesłuchuje podejrzanych to ich bije, a wartownicy z klucznym biją zatrzymanych w celach lub na pracy, którą ma podejrzany wyznaczoną przez komendanta bloku Wawro Eugeniusza<sup>17</sup>.*

Ponieważ śledztwo prowadzone przez ówczesnego naczelnika WdsF ppor. Żydzika ślimaczyło się, ppłk Karliner w kolejnym piśmie z 25 stycznia 1947 r. przypominał, że o sprawie łamania prawa w PUBP w Wadowicach rozmawiał nie tylko z szefem WUBP, ale także z ppłkiem J. Siedleckim z MBP, a [- -] *Ministerstwo B. P. stanowczo zwalcza brutalne metody śledztwa i najwyższy czas położyć temu zjawisku w Wadowicach kres. Równocześnie stwierdził, że śmiertelnie pobity [- -] Roman Żak był przytrzymany przez szereg tygodni bez zgody i wiedzy Prokuratury, co już samo w sobie jest przestępstwem<sup>18</sup>.*

Większość funkcjonariuszy zaprzeczała stosowaniu tortur przez siebie, ale wskazywała na kolegów. Pracownicy WdsF usiłowali pomniejszyć odpowiedzialność łamiących prawo funkcjonariuszy z Wadowic oraz liczbę oskarżonych. Ponieważ jednak o niektórych wątkach postępowania poinformowana była Prokuratura Sądu Okręgowego w Wadowicach (m.in. sprawa śmierci R. Żaka), a przebiegiem śledztwa zainteresowane było obok NPW także MBP, O. Karliner poinformował szefa WUBP mjra Jana Olkowskiego, że umorzenie postępowań i ukaranie dyscyplinarne tylko dwóch z objętych dochodzeniem funkcjonariuszy jest niemożliwe i śledztwo musi być doprowadzone do skierowania sprawy na drogę sądową. Ostatecznie aktami oskarżenia objęto chor. Stanisława Ziajkę, Tadeusza Piskorza, Waclawa Firę, Tadeusza Stypułę, Władysława Bigaja (nie mylić z Józefem z WdsF), Kazimierza Krawczyka (nie mylić z wcześniej wymienionym Franciszkiem), Stefana Kudłka (któremu zarzucano okradanie aresztowanych) i Józefa Kierpieca. Repertuar ich działań był bardzo szeroki. Bili aresztowanych pałkami w stopy i pięty, bili po całym ciele gumowym bykowcem, bili rękami po twarzy (także kobiety), wbijano zatrzymanym palce w uszy, kopali i bili rękami po piersiach i brzuchu. Często przy tym zakładali bitym na twarz maskę gazową, aby nie było słycać krzyku katowanych.

Były szef PUBP por. Czesław Piechnik tak tłumaczył, minimalizował i usprawiedliwiał stosowanie tortur przez podwładnych:

*Ponieważ moi funkcjonariusze byli często w terenie świadkami bicia zatrzymanych przez różne grupy operacyjne WP i KBW, przeto, aby nie usiłowali naśladować, uprzedzałem ich*

17 AIPN Kr, IPN Kr 110/2125, Protokół przesłuchania podejrzanego, s. 0024-0026.

18 Ibidem, Pismo Prokuratora WPR, s. 0029.

o ewentualnej odpowiedzialności karnej<sup>19</sup>.

Zeznanie to stoi w całkowitej sprzeczności z przytoczonym wcześniej zeznaniem J. Dziobka, ale prowadzący dochodzenie nie wyciągnęli z tego żadnych wniosków ani konsekwencji. W efekcie postanowieniami WSR z 20 grudnia 1947 r. objęci postępowaniem funkcjonariusze zostali zwolnieni z oskarżenia na mocy amnestii.

Do zabójstw dochodziło także w czasie działań UB w terenie, bowiem funkcjonariusze strzelali z reguły nie tylko do uciekających, ale wręcz, aby zapobiec nawet możliwości ucieczki ściganego. Klasycznym przykładem jest tu zabójstwo por. Adam Farona, śmiertelnie postrzelonego na progu rodzinnego domu w Wadowicach przy ul. Karmelickiej-Bocznej, w dniu 19 lipca 1945 r., i w wyniku odniesionych ran zmarłego w wadowickim Szpitalu Powszechnym 5 sierpnia. Postępowanie przeciwko funkcjonariuszom winnym zastrzelenia Farona zostało 21 marca 1946 r. umorzone, wobec stwierdzenia, że [- -] *wypełnili swe zadanie, jakie im było powierzone*, [- -] co może sugerować, że nie chodziło o ujęcie Farona, ale raczej jego ostateczne unieszkodliwienie. Postępowanie to prowadził jedynie referent Sekcji do spraw Funkcjonariuszy WUBP w Krakowie Stanisław Boksa, prokuratura i sąd badały tę sprawę dopiero w wolnej Polsce, po 1990 r.<sup>20</sup>

Jednym z najdłużej działających oddziałów zbrojnego podziemia niepodległościowego na Ziemi Wadowickiej był patrol Mieczysława Spuły „Felusia”, stanowiący wcześniej jedną z drużyn oddziału partyzanckiego „Burza”-„Mściciel” dowodzonego przez por. Mieczysława Wądołnego „Granita”. „Spuła” oraz towarzyszący mu wiernie zastępca Kazimierz Kudłacik „Zenit” zamordowani zostali skrytobójczo 16 czerwca 1949 r. przez Kazimierza Kubarkę, agenta WUBP w Krakowie (w oddziale używał pseudonimów „Kościszko” i „Muzykant”, zaś jako informator i agent UB „Muzykant”, „Iskra”, „Henio” vel „Heniusz” i „Rokowski”)<sup>21</sup>. Tenże K. Kubarek usiłował pomoc funkcjonariuszom UB w ujęciu kilku współpracowników i byłych członków oddziału „Spuły”. W tym celu 18 czerwca wysłano funkcjonariusza PUBP Wadowice sierżanta Franciszka Jamrozika (to ten sam, który karany był za udział w torturowaniu zatrzymanych z zastosowaniem prądu elektrycznego) wraz z „Muzykaniem” do miejscowości Chełm Wielki, aby ściągnąć w rejon melin oddziału „Spuły” jednego z dawniejszych żołnierzy oddziału, Franciszka Pałkę vel Palkę. Chodziło o to, by ująć go, zanim dowie się o śmierci dowódców. W czasie spotkania Kubarek przedstawił Jamrozika jako nowego żołnierza oddziału, ale Pałka, być może przeczuwając niebezpieczeństwo, nie chciał wrócić z nimi na teren powiatu wadowickiego. Podczas

19 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, s. 0114.

20 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/280, Zabójstwo Adama Farona zam. Wadowice przez nieznaną funkcjonariuszy UB oraz IPN Kraków, Akta postępowania Ds. F.63/09/Zk.

21 O zbrodniczych dokonaniach K. Kubarki pisali także: F. Musiał, *Strzelać do „Spuły”*, „wSieci Historii” 2014, nr 8 (15) oraz D. Golik, M. Kasprzycki, *Ostatni „leśni” Małopolski. Grupy zbrojne Stanisława Perelki „Dębińskiego”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2015.

drugiego spotkania, do którego doszło 21 czerwca, po nieskutecznym namawianiu go do „powrotu do oddziału” Jamrozik ujawnił się jako funkcjonariusz UB i obaj z Kubarkiem chcieli sterroryzować Pałkę pistoletami. Ten jednak najpierw usiłował odebrać broń Kubarkowi, a następnie podjął próbę ucieczki, podczas której Jamrozik wystrzelił do niego cały magazynek amunicji. Pałka zdołał schronić się w mieszkaniu, ale jak się okazało, został ciężko ranny co najmniej trzema kulami i zmarł. Oficer śledczy WdsF por. Bolesław Pękosz uznał, że F. Jamrozik [- -] *użył broni zgodnie z regulaminem o użyciu broni służbowej* [- -] i postanowił 22 listopada 1949 r. umorzyć postępowanie wobec niego. Podprokurator WPR kpt. Zenon Grela zatwierdził umorzenie oraz nadał mu gryf tajności, ze względu na opis akcji (chodziło o udział w niej agenta „Muzykanta”)<sup>22</sup>.

Przykładem bardzo łatwego, wręcz pochopnego używania broni, jest sprawa postrzelenia w dniu 18 sierpnia 1947 r. Tomasza Kajdasa z Woźnik, dla ujęcia którego (podejrzany był o drobne przestępstwa kryminalne) wysłano aż czterech funkcjonariuszy PUBP: Edwarda Borkowicza, Henryka Borzyńskiego, wspomnianego już wyżej F. Jamrozika i Ferdynanda Rzeczyckiego. Przynajmniej niektórzy z nich (oprócz Jamrozika także Rzeczycki) uczestniczyli również w innych działaniach, skutkujących śmiercią osób, przeciwko którym były wymierzone. Ustalenia śledztwa w sprawie postrzelenia T. Kajdasa były co najmniej kuriozalne, bowiem prokurator wojskowy kpt. Edward Jaśko nie tylko uznał, że T. Kajdas podejmując próbę ucieczki spowodował swoje zranienie, ale także przyjął, że postrzelony w trakcie pościgu H. Borzyński ranny został wskutek bojki z T. Kajdasem, a nie od postrzału przez F. Jamrozika, a zatem [- -] *użycie broni przez podejrzanych było zgodne z regulaminem* [- -] i 21 grudnia 1947 r. dochodzenie umorzył<sup>23</sup>.

W powszechnie panującej powojennej biedzie łakomy kąsek dla funkcjonariuszy, często stanowiły depozyty mienia osób zatrzymanych czy aresztowanych. W 1945 r. łupem funkcjonariuszy PUBP padło wiele mienia ruchomego stanowiącego własność zatrzymanych w aresztach i poddanych postępowaniu rehabilitacyjnemu byłych volksdeutschy. Niestety, w większości przypadków nawet po otrzymaniu rehabilitacji nie mieli oni szans czy odwagi upomnieć się o swoją własność. Akta odnotowują tego rodzaju złodziejską aktywność m.in. ppor. Władysława Kormanowskiego (Kurmanowskiego) czy J. Zębatego (Zembatego). Po zakwestionowaniu mienia Walerii Guzdek, część jej dóbr złożono w pokoju referenta PUBP Józefa Huperta, a korzystając z jego nieobecności wymienieni funkcjonariusze przywłaszczyli sobie elementy garderoby. O dopuszczenie do zaboru mienia oskarżono co prawda J. Huperta, ale ostatecznie dochodzenie przeciwko niemu umorzył 11 maja 1951 r. – na długo po zwolnieniu go ze

---

22 AIPN Kr, WPR Krakow, IPN Kr 111/1675, Franciszek Jamrozik, s. Franciszka, funkcjonariusz PUBP w Wadowicach podejrzany o zabójstwo zatrzymanego członka podziemnego oddziału „Spuły” (art. 225 par. 1 KK).

23 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/1080, Franciszek Jamrozik, s. Franciszka, Henryk Borzyński, s. Edmunda, funkcjonariusze PUBP w Wadowicach, podejrzani o usiłowanie zastrzelenia człowieka (art. 23 par. 1 KK w zw. z art. 225 par 1 Kk i Aret. 164 KKWP).

służby jako byłego żołnierza AK – p.o. podprokurator WPR ppor. Czesław Zbroja, a zatwierdził to postanowienie p.o. prokuratora mjr K. Napora. Ustaleń wyłączonej do odrębnego prowadzenia sprawy przeciwko J. Zębtemu i W. Kormanowskiemu nie znamy<sup>24</sup>.

Pogranicza przestępstw prywatnych i służbowych dotyczyła sprawa przywłaszczenia złożonych w depozycie PUBP przedmiotów pochodzących z tzw. Szabru z Ziem Odzyskanych. Przedmioty te, przywiezione przez siedmioro mieszkańców Budzowa, zajęła Brygada Ochrony Skarbowej z Wadowic na stacji kolejowej w Zembrzycach. Część zajętego mienia stanowiły zboże, kasza i mąka. Zostało ono rozdane jako deputat żywnościowy funkcjonariuszom PUBP, co w trakcie dochodzenia prowadzonego przez prokuraturę SO w Wadowicach tłumaczono głodem i brakiem przydziałów żywności dla funkcjonariuszy oraz grożącym zepsuciem tych produktów, zaś przesłuchiwanym obywatelom, którzy przywieźli je z ZZ funkcjonariusze UB „zasugerowali” zrzeczenie się go na rzecz pracowników PUBP. Nie ustalono przy tym, ani kto wydał decyzję o takim zadysponowaniu depozytem, ani kto z tego „przydziału” skorzystał. Z kolei część dóbr rzeczowych została poszkodowanym zwrócona, dzięki czemu prokurator WPR kpt. E. Jaśko mógł 28 stycznia 1949 r. wydać postanowienie o nie wszczęciu dochodzenia<sup>25</sup>.

Także prowadzone akcje w terenie dawały niektórym funkcjonariuszom okazję do dowolnego dysponowania mieniem obywateli, czyli kradzieży czy wręcz rabunku. Podczas akcji pościgowej w Jastrzębi 11 grudnia 1946 r. za sprawcami postrzelenia członka PPR, wspomniany już W. Michta wraz z towarzyszącymi mu milicjantami i żołnierzami weszli przemocą – czyli najzwyczajniej włamali się – do jednego z domów, gdzie akurat nie było nikogo z mieszkańców. W czasie czynności wewnątrz domu, które raport naczelnika WdsF określił jako „rewizję” stróżę prawa zrabowali słoninę, pół kilograma kielbasy, brzytwę, franki, wełniany sweter, flaszkę wina, dwie zapalniczki, 1 m materiału, 250 zł gotówki oraz męskie buty oficerskie, które przywłaszczył sobie sam Michta. Kiedy opuszczali mieszkanie nadeszła właścicielka, która natychmiast zorientowała się w dokonanej kradzieży i zaczęła interweniować. Żołnierze oddali jej jedynie słoninę, zaś po interwencji dowodzącego żołnierzami oficer Michta porzucił buty. Pozostałe rzeczy zabrali żołnierze UB i KBW, którzy odmaszerowali już wcześniej do Lanckorony<sup>26</sup>.

Po przełomie październikowym w Polsce zdarzały się przypadki, że poszkodowani lub ich rodziny wnosili do sądów powszechnych o odszkodowanie czy zadośćuczynienie za doznane krzywdy. W tego typu dokumentach również znaleźć można świadectwa zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy PUBP w Wadowicach. Taka sprawą jest wniesiona do ówczesnego Sądu

---

24 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/1729 Józef Hupert, funkcjonariusz PUBP w Wadowicach podejrzany o nadużycie władzy i zabór mienia aresztowanej Walerii Guzdek (art. 140 par. 1 KKWP).

25 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/1394, Przywłaszczenie przedmiotów pochodzących z szabru, zajętych przez Brygadę Ochrony Skarbowej w Budzowie pow. Wadowice, przez nieznaną funkcjonariuszy PUBP w Wadowicach.

26 AIPN Kr, WSR Kraków, IPN Kr 110/1279, Akta w sprawie przeciwko: Włodzimierz Michta, imię ojca: Wojciech, ur. 15.04.1925 r., podejrzanego o to, że jako funkcjonariusz PUBP w Wadowicach postrzelił z broni służbowej Kazimierza Leśniaka, s. 0011-0030.

Wojewódzkiego w Krakowie sprawa o dawnej sygnaturze II C 360/59 – Maria Hujda i jej dzieci (małoletni wtedy: Franciszka Mazur, Janina Mazur, Zofia Mazur i Marian Mazur) przeciwko KWMO w Krakowie o odszkodowanie i rentę. Franciszek Mazur, pierwszy mąż powódki, zmarł w wyniku obrażeń doznanych podczas śledztwa w PUBP w Wadowicach. Aresztowany został jesienią 1950 r. bezprawnie – bez sankcji – za drobny komentarz dotyczący Józefa Stalina. Wypuszczony wiosną 1951 r. w stanie wycieńczenia i z krwotokami z narządów wewnętrznych, dotarł do domu w Zawoi, skąd 24 kwietnia został przewieziony do szpitala w Makowie Podhalańskim, gdzie mimo intensywnej pomocy medycznej (m.in. transfuzji krwi) zmarł 26 kwietnia. Stwierdzono u niego odbicie nerek i obrażenia innych narządów wewnętrznych – jak określono w powództwie

*wywołane biciem, kopaniem i znęcaniem się fizycznym nad więźniem przez b. pracowników UB<sup>27</sup>.*

Mimo, że zmuszony był do podpisania oświadczenia o zachowaniu tajemnicy na temat pobytu w PUBP, ale według akt

*zmasakrowanie go miało takie rozmiary, że ukryć się oczywiście nie dało<sup>28</sup>.*

Prowadzenie tej sprawy przez SWoj. w Krakowie jest symptomatyczne dla epoki, w której, po przesileniu się kryzysu władzy komunistycznej z lat 1956-57, wszystko wracało już do „normy”. Oprócz generalnego zakwestionowania powództwa, reprezentujący KWMO radcy prawni użyli wszelkich dostępnych kruczków prawnych, aby postępowanie utrudnić i przeciągnąć, przy czym regularnie nie stawiali się na rozprawach, wnosząc o rozpatrzenie sprawy w ich nieobecności, jako oczywistej. Sąd powolnością swoich działań zdawał się w pełni ten stan rzeczy akceptować. W archiwum KWMO nie odnaleziono także akt sprawy prowadzonej przez PUBP w Wadowicach (informację o tym do sądu podpisał ppłk S. Wałach), wobec tego jedynymi dokumentami powództwa była karta informacyjna ze szpitala w Makowie oraz zeznania świadków. Usiłowano sugerować, że wyniszczenie organizmu F. Mazura nastąpiło wskutek długotrwałej choroby wrzodowej, a nie działania funkcjonariuszy, jednak dr Janusz Erben z Zawoi leczący Mazura wykluczył taką ewentualność. Mimo bezspornego stanu faktycznego – sprawa została 23 listopada 1961 r. zawieszona i umarła śmiercią naturalną, zaś poszkodowani nigdy nie doczekali się

---

27 AIPN Kr, Dawny Sąd Wojewódzki w Krakowie sygn. II C 360/59, IPN Kr 4/210, Maria Hujda i jej dzieci przeciwko KWMO w Krakowie o odszkodowanie i rentę. Pozew, k. 3-4.

28 Ibidem.

sprawiedliwości<sup>29</sup>.

Trudno jednoznacznie wnioskować, jakie były przyczyny brutalności funkcjonariuszy UB w Wadowicach. Niewątpliwie jedną z nich był dobór pracowników – ich poziom etyczny i intelektualny. Zarówno grupa jarosławska, jak też przybyli później chrzanowiaci rekrutowali się w znaczącej większości z nizin społecznych, marginesu czy też lumpenproletariatu, co zresztą jest oczywiste w kontekście rewolucyjnej ideologii, do której inteligencja lgnęła raczej wyjątkowo, a i to nie do aparatu represji. Na standardy zachowań wpływ miały także wzorce sowieckie – a żołnierze Armii Czerwonej często, zwłaszcza w początkowym okresie 1945 r. traktowali Wadowice i okolicę na zachód od rzeki Skawy – zatem ziemie w czasie okupacji włączone do III Rzeszy, nie jako teren wyzwolony, ale wręcz podbity.

Na inny ciekawy aspekt zwrócił uwagę podczas konferencji szczecińskiej prokurator Przemysław Piątek, proponując definicję przestępstwa śledczego. W świetle wyróżnionych przez niego czterech czynników (1. podmiot – sprawca, 2. czynność – dowodowa lub operacyjna, 3. cel przestępstwa – wydobywanie i 4. sposób działania – tortury) konstytuujących ową definicję, większość opisanych w niniejszym rozdziale czynów nosiła niewątpliwie charakter przestępstw śledczych. Zarazem należałoby się zastanowić, czy wobec powszechności stosowania wobec przesłuchiwanym i zatrzymanym przymusu fizycznego w różnych formach, generalnie działania PUBP w Wadowicach nie stanowiły in gremio przestępstwa śledczego.

## **5. Przestępstwa „prywatne” - popełnione poza działaniami służbowymi**

Przestępstwa popełnione poza służbą miały nierzadko służbowy parawan. Przykładem może być tutaj zatrzymanie i przetrzymanie w areszcie w dniach 18-25 grudnia 1946 r., radnego PRN, działacza SD i podstarszego cechu rzemieślniczego, ale przede wszystkim właściciela kilkumieszkańowego domu mieszkalnego, Mikołaja Głanowskiego. Ponieważ w jego kamienicy zamieszkiwały rodziny funkcjonariuszy MO i UB, które nie miały przydziałów na mieszkanie, usiłowano wymusić na nim akceptację powyższego stanu rzeczy, za pomocą aresztowania i zastraszenia, oskarżając go o wystąpienia antypaństwowe. Mimo zwolnienia Głanowskiego z aresztu, jego skarga do WPR na postępowanie UB i MO nie została uwzględniona, a rodziny funkcjonariuszy pozostały w zajmowanych lokalach. Prokurator wojskowy mjr Jan Unterweiser 30 lipca 1947 r. uznał, że [- -] *organa bezpieczeństwa nie przekroczyły swej władzy* [- -] i postanowił nie wszczynać postępowania<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> Ibidem, k. 99, Postanowienie o zawieszeniu sprawy.

<sup>30</sup> AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/651, Funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO i PUBP w Wadowicach podejrzani o przekroczenie władzy w związku z bezprawnym zatrzymaniem Mikołaja Głanowskiego zam. Wadowice pod zarzutem rzekomego popełnienia przestępstwa politycznego.



Jednym z poważnych problemów był stosunek do mienia obywateli poddawanych czynnościom śledczym czy też zdeponowanego w wyniku prowadzonych działań w PUBP oraz osiągnięcie przez funkcjonariuszy korzyści majątkowych wskutek nie prowadzenia czynności czy ich uniemożliwienia. Jednym z przykładów jest „ochrona” nielegalnej garbarni prowadzonej przez mieszkającego w Tarnawie Dolnej Stanisława Talagę, przez funkcjonariuszy PUBP w Wadowicach Mieczysława Szczerkowskiego i Jana Zembatego (Zębatego), którzy za poczęstunki i pieniądze chronili niektórych mieszkańców Zembrzyc i Tarnawy uprawiających garbarstwo bez zezwolenia, przed odpowiedzialnością karną. 28 września 1945 r. uniemożliwili oni konfiskatę wyprawionych skór przez funkcjonariuszy MO z Suchej. Mało skuteczne dochodzenie przeciwko tym funkcjonariuszom prowadzono aż do wiosny 1947 r., ustalając ostatecznie, że J. Zembaty został ze służby w organach zwolniony, zaś M. Szczerkowski jest funkcjonariuszem PUBP Limanowa. Wobec powyższego prokurator wojskowy kpt. J. Unterweiser umorzył 14 czerwca 1947 r. postępowanie ze względu na upływ czasu, który [- -] *uniemożliwia przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń*<sup>31</sup>.

Mimo wyczerpującej służby oraz prawie stałego stanu gotowości bojowej funkcjonariusze prowadzili także ożywione życie towarzyskie. Także w tych okolicznościach dochodziło do wielu przekroczeń prawa, zwłaszcza, że z reguły wszelakim imprezom towarzyszyła konsumpcja alkoholu i to w znacznych ilościach. W efekcie nawet uczestnictwo w lokalnych uroczystościach patriotycznych czy religijnych (sic!) mogło skończyć się tragicznie. Przykładem takiego zdarzenia jest grupowy wyjazd funkcjonariuszy wadowickiego PUBP na uroczystości odpustowe do Żarek w sąsiednim powiecie chrzanowskim, skąd pochodził kierownik PUBP, por. Władysław Kosowski. Mimo trwającego w wadowickim ostrego pogotowia w dniu 9 maja 1946 r. zabrał on grupę podległych funkcjonariuszy i kilku przydzielonych żołnierzy KBW i udał się do rodzinnej wsi na imprezy towarzyszące obchodom rocznicy zwycięstwa nad Niemcami, ale przede wszystkim parafialnemu odpustowi. Tam wszyscy zjedli posiłek obficie zakropiony wódką i samogonem, po czym nie bacząc na tłumy ludzi we wsi i na przyległych łąkach, urządzili strzelaninę, a nawet rzucali granaty, jak później tłumaczyli, dla uczczenia dnia zwycięstwa, ale także z racji odpustowej tradycji. Następnie część z nich z W. Kosowskim udała się na zabawę urządzaną przez miejscowe koło ZWM, gdzie szef wywołał awanturę usiłując zmusić obsługę do wpuszczenia całej ekipy bez opłat za wstęp. Po kolejnej strzelaninie awantura ta przeniosła się do jednego z domów prywatnych, który zdemolowali. W międzyczasie do wsi dotarli funkcjonariusze PUBP w Chrzanowie, którzy próbowali uspokoić awanturników, ale ci po raz kolejny zaczęli strzelać. W wymianie ognia zabity został jeden z funkcjonariuszy z Wadowic i ranionych trzech żołnierzy. Chociaż sprawa stała się tak

---

31 AIPN Kr, WPR Krakow, IPN Kr 111/743, Mieczysław Szczerkowski, Jan Zembaty, funkcjonariusze PUBP w Wadowicach, podejrzani o przekroczenie władzy na skutek udaremnienia funkcjonariuszowi MO dokonania rewizji w domu Stanisława Talagi w Tarnawie Dolnej (art. 286 par. 1 KK).

głośna, że interweniowało MBP, jednak ostatecznie naczelnik WdsF MBP mjr J. Siedlecki wnioskował do ministra o niekierowanie sprawy do sądu, a jedynie o zwolnienie W. Kosowskiego z aparatu bezpieczeństwa i „biorąc pod uwagę zasługi w/w położone w walce o Polskę Demokratyczną” o uznanie czasu jego pobytu w areszcie za karę wystarczającą. Propozycję tą zatwierdził 27 listopada 1946 r. wiceminister Mieczysław Mietkowski, a postanowienie o umorzeniu sprawy podpisał 6 maja 1947 r. zastępca prokuratora WPR w Krakowie, mjr Piotr Smolnicki<sup>32</sup>. Już trzy miesiące później W. Kosowski uzyskał rekomendację KW PPR w Krakowie do organów MO i podjął pracę jako kierownik Wydziału Śledczego KM MO w Krakowie, następnie jako zastępca komendanta powiatowego w Bytomiu, komendant powiatowy w Tarnowskich Górach, aby w dwa lata później objąć stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu. Z tego ostatniego stanowiska został zwolniony w 1953 r. za stosowanie i akceptowanie niedozwolonych metod śledczych – tzw. konwejera, czyli przesłuchania ciągłego<sup>33</sup>.

Innego, znacznie bardziej odrażającego przestępstwa, dopuścił się plut. Tadeusz Petek, żonaty i ojciec pięciorga dzieci, który wieczorem 12 lipca 1946 r. zgwałcił ułomną fizycznie i upośledzoną umysłowo mieszkankę Andrychowa. W śledztwie jako okoliczność łagodzącą podawał, że był pod wpływem alkoholu, a owa kobieta sama mu się narzucała. Jak ustalono w czasie dochodzenia, pod wpływem alkoholu bywał często, natomiast grupa operacyjna, do której należał, stacjonowała w Andrychowie od ponad dwóch tygodni. Mając prawie codzienny kontakt z późniejszą ofiarą (kupował od niej w trafice gazety i papierosy) musiał widzieć jej ułomność fizyczną i zdawać sobie sprawę z upośledzenia. Aresztowano go tylko dlatego, że śledztwo wszczęła Prokuratura Sądu Okręgowego w Wadowicach, która sprawę przekazała do WUBP dopiero po oficjalnym ustaleniu, iż sprawcą jest funkcjonariusz PUBP. Ostatecznie jednak T. Petek uniknął odpowiedzialności, gdyż prowadzący jego sprawę oficer śledczy WPR kpt. Z. Greła uznał, iż za czyn ten sprawcy wymierzono, by karę poniżej pięciu lat więzienia i zawnioskował o umorzenie postępowania na mocy amnestii. Wniosek ten podpisał wiceprokurator mjr P. Smolnicki, zaś WSR w Krakowie w osobach podpułkowników Władysława Stasicy i Juliana Polana-Haraschina oraz majora Stanisława Hollitschera przychylił się do niego, uznając, że:

*Petkowi nie wymierzono by kary powyżej dwóch lat więzienia*<sup>34</sup>.

---

32 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/344 Tadeusz (powinno być: Władysław – przyp. MSC) Kosowski, s. Franciszka, szef PUBP w Wadowicach i Stanisław Szafran, funkcjonariusz tegoż Urzędu (błędnie - funkcjonariusz PUBP Chrzanów – przyp. MSC) podejrzani o wywołanie awantury zakończonej śmiercią człowieka i o nieuprawnione użycie broni (art. 170 KKWP).

33 AIPN Warszawa, IPN BU 0698/1709, Akta osobowe funkcjonariusza UB Władysława Kosowskiego, s. Franciszka.

34 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 110/1898, Akta w sprawie przeciwko: Tadeusz Petek, imię ojca: Józef, ur. 20-11-1912 r., podejrzanego o to, że jako funkcjonariusz PUBP w Wadowicach dopuścił się gwałtu, tj. czyn z art. 204 par. 1 kodeksu karnego.

Powyższa sprawa jest jedną z wielu, w których dochodzenie prowadzone było tylko dlatego, iż rozpoczęła je Prokuratura SO, a zatem organ spoza formalnego politycznego systemu bezpieczeństwa.

Niewątpliwie jednak najbardziej spektakularną zbrodnią funkcjonariuszy PUBP z Wadowic – jeżeli w ogóle można stosować jakąś gradację dla zjawiska notorycznego nadużywania i przekraczania prawa – było zabójstwo dokonane przez Tadeusz Migasa, przy współudziale Romana Pustelnika i Ferdynanda Rzczyckiego, na osobie Andrzeja Jazowskiego, opiekuna grupy studentów UJ jadących na obóz narciarski do Szczyrku. Do całej sekwencji zdarzeń skutkujących śmiercią A. Jazowskiego doszło 1 lutego 1948 r. w pociągu jadącym z Krakowa do Bielska na odcinku pomiędzy stacjami Wadowice i Andrychów przy torze kolejowym w miejscowości Chocznia, gdzie ostatecznie dokonano morderstwa. Grupa funkcjonariuszy PUBP, wcześniej już pijąca alkohol w budynku Urzędu oraz na stacji PKP w Wadowicach, postanowiła udać się na zabawę ludową do Andrychowa. Ponieważ pociąg z Krakowa do Bielska, którym chcieli jechać, był przepełniony, zerwali nalepki informujące o zarezerwowaniu trzech wagonów dla uczestników obozu narciarskiego Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i postanowili siłą wejść do tych wagonów. Kiedy jeden z opiekunów grupy – mgr Andrzej Jazowski – zwrócił im uwagę na niestosowność takiego zachowania oraz fakt, że pijani hańbią mundur WP, najpierw, jeszcze w Wadowicach wylegitymowali go i ubliżali mu, a następnie w pociągu kilku z nich wszczęło awanturę, zakończoną zatrzymaniem pociągu za przystankiem w Choczni za pomocą hamulca bezpieczeństwa oraz wypchnięciem z wagonu A. Jazowskiego i zastrzeleniem go przy torowisku. Po dokonaniu zabójstwa sprawcy udali się na zabawę, gdzie umyli ręce, oczyścili zakrwawioną odzież i po telefonicznym poinformowaniu zastępcy szefa Urzędu o zdarzeniu, sugerując, że zastrzelili podejrzanego bandytę w trakcie pościgu, bawili się spokojnie do samego rana. Na dodatek jeden z milicjantów pilnujących zwłok przy torze w Choczni do czasu ich zabrania na sekcję do Wadowic, skradł z ręki A. Jazowskiego zegarek. Pierwsze czynności śledcze w tej sprawie prowadził oficer śledczy PUBP w Wadowicach Stanisław Stefan, który był świadkiem wydarzeń, gdyż także jechał na zabawę do Andrychowa, a który, mimo iż był starszy stopniem (ówcześnie sierżant) w żaden sposób nie starał się zapobiec tak tragicznemu rozwojowi wydarzeń. Utrwalone w protokołach zadawane przez niego pytania są wyraźnym dowodem sugerowania linii obrony oskarżonych. Ustalono także fałszywe zeznania świadków<sup>35</sup>. Być może całą sprawę udałoby

---

35 AIPN Kr, WSR Kraków, IPN Kr 110/2406, Akta w sprawie przeciwko: Tadeusz Migas, imię ojca: Jan, ur. 16-01-1926 r. i innym, oskarżonym o to, że jako funkcjonariusze PUBP w Wadowicach, znieważyli uczestników kursu narciarskiego ze Studium Wychowania Fizycznego UJ w pociągu na linii Wadowice – Andrychów, zabójstwo interweniującego kierownika pociągu (błędnie! – przyp. MSC) oraz pomoc w dokonaniu przestępstwa, tj. o czyny z art. 170KKWPz art. 225 par. 1 KK oraz z art. 28 KKWP w związku z art. 224 par. 1. AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr 111/1236, Tadeusz Migas, Roman Pustelnik, funkcjonariusze PUBP w Wadowicach oskarżeni o zhańbienie munduru żołnierskiego przez znieważenie grupy studentów i zamordowanie opiekuna grupy studenckiej mgra Andrzeja Jazowskiego.

się wyciszyć, o czym świadczą pierwsze czynności podjęte przez PUBP i PKMO i udokumentowane notatkami oraz protokołami zachowanie wykonujących je funkcjonariuszy, ale uczestnicy obozu narciarskiego złożyli w Bielsku zawiadomienie o zdarzeniu i zaginięciu A. Jazowskiego. W efekcie sprawa przekroczyła nie tylko granice powiatu, ale i województwa, bowiem Bielsko należało już do sąsiedniego woj. śląsko-dąbrowskiego. Jak odnotowano w dokumentacji śledztwa sprawa ta zbulwersowała szerokie grupy społeczeństwa woj. krakowskiego. W efekcie śledztwo przejął WdsF krakowskiego WUBP, a kierował nim wojskowy prokurator rejonowy kpt. Julian Turski (właśc. Jehuda Rumpler). Przebieg śledztwa i jego ustalenia badali prokuratorzy Wydziału Nadzoru Prokuratorского nad Śledztwami w Sprawach Szczególnych NPW. Wobec bezdyskusyjnej winy funkcjonariuszy szef tego Wydziału, mjr dr M. Lityński zasugerował dalszy tok postępowania:

*proszę o zakończenie śledztwa w tej sprawie, sporządzenie aktu oskarżenia i skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego. Z uwagi na zawilóść sprawy proszę wnosić o jej rozpatrzenie w trybie postępowania zwykłego, przy czym rozprawa sądowa winna odbyć się bez udziału prasy i możliwie bez udziału publiczności<sup>36</sup>.*

Wyrokiem krakowskiego WSR T. Migas skazany został na karę śmierci, którą Prezydent Bolesław Bierut zamienił w drodze łaski na karę dożywotniego więzienia. Po zmniejszeniu wysokości wyroku w drodze amnestii, warunkowo opuścił zakład karny 9 września 1954 r., a zatem po sześciu latach pozbawienia wolności. Wiadomo, że później starał się o zatarcie wyroku oraz przywrócenie praw obywatelskich, jednak jeszcze 5 marca 1969 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie uznał, że nie zachodzą warunki do przywrócenia mu praw obywatelskich. Ferdynanda Rzczyckiego skazano na dożywocie, zaś Romana Pustelnika na lat 5, przy wykorzystaniu wszystkich możliwości jak najłagodniejszego ich potraktowania. Ostatecznie Pustelnik opuścił więzienie warunkowo 24 stycznia 1951 r., zaś Rzczycki także warunkowo w dniu 24 marca 1954 r. Brak jest informacji o ich traktowaniu w więzieniu oraz losach po zakończeniu kary. W świetle dostępnych materiałów i ustaleń w porównaniu z zaprezentowanymi wyżej przypadkami było to jedyne przestępstwo funkcjonariuszy PUBP Wadowice, za które rzeczywiście wymierzono i wyegzekwowano jakiegokolwiek realne kary.

## **6. Próby prowokacji, skrytobójstwa i ślady działania tzw. oddziałów pozorowanych**

Jedną z niewyjaśnionych spraw jest uprowadzenie i zabójstwo kierownika szkoły powszechnej w Jaszczurowej, działacza konspiracji z okresu okupacji hitlerowskiej, majora

---

<sup>36</sup> AIPN Kr, IPN Kr, 111/1236, s. 0011.

Władysława Wiśniowskiego „Krok”, „Zych”, przypisywane oddziałowi „Burza” – „Mściciel” por. Mieczysława Wądołnego „Granita”. Zabrano go 16 października 1946 r. z mieszkania przy szkole przez umundurowanych ludzi, o których wszyscy świadkowie zeznali, że byli to żołnierze UB i KBW z grupy operacyjnej stacjonującej w pobliskim dworze w Jaszczurowej. Jego ciało znaleziono wiosną 1948 r. kilka kilometrów od Jaszczurowej, a zabójstwo przypisało UB podziemiu. Sprawa ta budzi jednak wiele wątpliwości ze względu na okupacyjne konspiracyjne powiązania Wiśniowskiego z Wądołnym, a także brak śladu jakichkolwiek czynności śledczych ze strony PUBP po zgłoszeniu przez żonę Wiśniowskiego jego uprowadzenia. Zastępca prokuratora WPR mjr Smolnicki umorzył dochodzenie w sprawie uprowadzenia Wiśniowskiego [- -] *przeciwko uzbrojonym sprawcom podającym się za władzę bezpieczeństwa* w dniu 12 kwietnia 1947 r.<sup>37</sup>

Dalszego badania wymaga sprawa zastrzelenia 26 grudnia 1946 r. pracownika wadowickiego WKR, chor. Ludwika Sadzikowskiego, jako że był to dawny dowódca Wądołnego z BCh i jego znajomy, zaś zabójstwa dokonał Ignacy Sikora „Prawy”, o którym wiadomo obecnie, że był agentem PUBP albo nawet WUBP. W sprawie zastrzelenia w dniu 18 czerwca 1947 r. ujawnionego zwierzchnika oddziałów APwK w wadowickim, kpt. Feliksa Kwarciaka („Staszek”, „Siwy”), wiadomo dzisiaj, że oprócz przyznającego się po latach do tego czynu funkcjonariusza PUBP Eugeniusza Wawry, jednym z zabójców był Zdzisław Tarasek, także były pracownik PUBP, parający się działalnością bandycką i używany w latach 1946-47 do rozpracowywania oddziałów podziemia<sup>38</sup>. To tylko niektóre przykłady działań podjętych na Ziemi Wadowickiej na pewno lub prawdopodobnie z inspiracji UB, a skutkujących popełnieniem przestępstw i zbrodni.

## **7. Podsumowanie – bez możliwości podsumowania**

Opisane powyżej naruszenia prawa nie były odosobnionymi przypadkami, ale stałym, nawet jeżeli w pewien sposób marginalnym, elementem życia codziennego powojennej Polski. W obecnym stanie badań niemożliwe jest jeszcze ani sumaryczne ujęcie wszystkich zasygnalizowanych tutaj zdarzeń i zjawisk, ani ocenienie pełnej skali bezprawnych działań funkcjonariuszy powołanych do przestrzegania i zapewnienia bezpieczeństwa i porządku prawnego. Podobnie nie uda się obecnie, a prawdopodobnie niestety nigdy, wyjaśnienie wielu zbrodni dokonanych niewątpliwie w interesie organów BP i władzy ludowej, ale zrealizowanych skrytobójczo czy też przez oddziały prowokacyjne. W ocenie autora niniejszego artykułu zebrana obecnie wiedza stanowi jedynie tzw. wierzchołek góry lodowej. Niemniej jednak poprzez zaprezentowany przekrój przestępstw obrazuje szeroką skalę bezprawia aparatu UB, a poprzez

---

37 AIPN Kr, WPR Kraków, IPN Kr, 111/632, Uprowadzenie kierownika szkoły w Jaszczurowej pow. Wadowice Władysława Wiśniowskiego przez nieznaną sprawców (art. 248 KK).

38 M. Siwiec-Cielebon, *Przygotowani na najgorsze...*, s. 67.

wiedzę o bardzo permissywnym traktowaniu tego zjawiska przez organy wymiaru sprawiedliwości pokazuje prawdę o niegodziwości i głębokim antyhumanitaryzmie tzw. władzy ludowej, która bez skrupów korzystała ze służby nawet najprymitywniejszego elementu ludzkiego, pozostawiając mu duży margines bezkarności. Czymże innym jak nie przykładami instytucjonalnego bezprawia jest regularne „załatwianie” czy raczej tuszowanie spraw poprzez przenoszenie funkcjonariuszy-sprawców przestępstw do innych jednostek, a także podejmowanie decyzji o ukaraniu w ramach aparatu, w postępowaniu dyscyplinarnym, a nie na drodze sądowej. W przytoczonych sprawach skupia się jak w soczewce szerokie spektrum patologii resortowej, którą można uznać zarówno za strukturalną, jak i personalną, a także hipokryzja i obłuda resortu w traktowaniu tych zjawisk, przysłaniana propagandowymi frazesami i sloganowymi hasłami.

Bez wątpienia do znacznej, ogólnej dehumanizacji polskiego społeczeństwa przyczyniły się wcześniejsze doświadczenia wojenne, jednak lata powojenne w sposób oczywisty nie tylko nie sprzyjały przywróceniu właściwych norm współżycia społecznego i prawnych, ale wręcz niektóre patologie pogłębiły. Biorąc pod uwagę, że w omawianym okresie przez wadowicki PUBP przewinęło się co najmniej ponad 100 funkcjonariuszy, liczba wymienionych w artykule nazwisk sprawców pokazuje, że przynajmniej co 10. z nich popełnił, a często wielokrotnie popełniał przestępstwa, przy czym jeszcze raz podkreślić należy, że znamy tylko pewną część dokonanych przez nich naruszeń prawa. Istotnym pozostaje pytanie, na ile winny temu był system polityczno-administracyjny szeroko wykorzystujący ową patologiczną sytuację, na ile zaś decydował o tym omamiony poczuciem władzy, okradziony z wartości i częściowo zdegenerowany czynnik ludzki?

(Tekst jest rozszerzoną wersją referatu przedstawionego na konferencji poświęconej przestępczości funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa Polski Ludowej, zorganizowanej przez Oddział IPN w Szczecinie w 2014 r.)

## **Bibliografia**

### **Źródła**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

### **Opracowania**

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944-1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1 i 2, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994-1996.

- Bednarek J., *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1946-1950 w ocenie Biura ds. Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny IPN”, t. I, 2008.
- Borowiec J., *Nadużycia funkcjonariuszy więzienia w Rzeszowie w świetle raportu naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie z listopada 1949 r.*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, 2007, nr 1(5).
- Frazik W., Kopka B., Majchrzak G., *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944-1989). Stan badań*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, 2004, nr 1.
- Frazik W., Musiał F., Szpytma M., Wenklar M., *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945–1990. Informator personalny*, Kraków 2009.
- Golik D., Kasprzycki M., *Ostatni „leśni” Małopolski. Grupy zbrojne Stanisława Perelki „Dębińskiego”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2015.
- Korkuć M., *Wspomnienia czekisty. Służba śledcza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (IX 1944-VIII 1945)*, „Arcana”, 1998, nr 5.
- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce. Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944-1947)*, Kraków 2002.
- Korkuć M., Ptak A., *Żołnierze porucznika Wądołnego: z dziejów niepodległościowego podziemia na ziemi wadowickiej 1945-1947*, Kraków 2001.
- Musiał F., *Strzelać do „Spuły”*, „wSieci Historii”, 2014, nr 8 (15).
- Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie sierpień 1944- lipiec 1945*, wybór i oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005.
- Siwiec-Cielebon M., *Przygotowani na najgorsze – do końca wierni Polsce. Opor wobec systemu komunistycznego na Ziemi Wadowickiej w l. 1945-55 – rekonosans i próba wstępnej systematyki niektórych aspektów*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny”, 2011, nr 14, s. 33-110.
- Strażnicy sowieckiego imperium: Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945-1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009.
- Twarze wadowickiej bezpieki*, oprac. J. Dutka, M. Zakrzewski, Kraków 2009.
- Zblewski Z., *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945-1947*, Kraków 1998.

## **Summary**

### **Crimes of the officers of the Office of Security on Wadowice Land in the years between 1945 – 1950.**

#### **Research overview and preliminary outline of the issue.**

The District Office of Public Security in Wadowice was one of the most important institutions of the new political power in Poland between 1945-1956 in the district of Wadowice. Although it was supposed to uphold public order and security of citizens, its officers committed a number of criminal offenses, from minor, such as theft or battery, to the strongest, such as rape or murder. Some of these crimes stemmed directly from the tasks and the nature of the service of a totalitarian regime, others were committed by the officers offstage, for personal gain, or even out of pure sense of impunity. During the first five years of the District Office at least 100 officers served and at least 10 percent of them committed one offense, but among these, some committed more than one. This indicates a defect in the process of staff recruitment and a prevalence of political criteria over substantive criteria in the process of workers selection for Office of Security. With a large rotation of Security Office personnel, such a selection system negatively affected its quality, and the lack of control and lack of punishment, sometimes even consent to illegal actions, caused the exposure of the worst tendencies and characteristic traits in the officers.

**Keywords:** Office of Public Security, Office of Security officers, criminal offenses, Wadowice Land